



Afryka

**Tekst i zdjęcia
Iza i Piotr Witkowsy**

Afryka to magiczny kontynent, za którym się tęskni i do którego chce się wracać. Przekonaliśmy się o tym podczas pierwszej dalekiej podróży kilka lat temu. Staliśmy na Przylądku Dobrej Nadziei i spoglądając na spienione fale oceanu, mieliśmy wrażenie, że stoimy na końcu świata. Tam zrodziło się marzenie – kiedyś dotrzemy tu własnym autem.

Etiopia. Młoda dziewczyna z plemienia Mursi

od dzieciństwa jej dolna warga jest rozciągana do gigantycznych rozmiarów. Gliniany krążek świadczy o jej posagu i dodatkowo odpędza złe moce.

Tanzania, Zanzibar. Tradycyjne łodzie kołyszają się wzdłuż brzegu historycznego centrum wyspy.

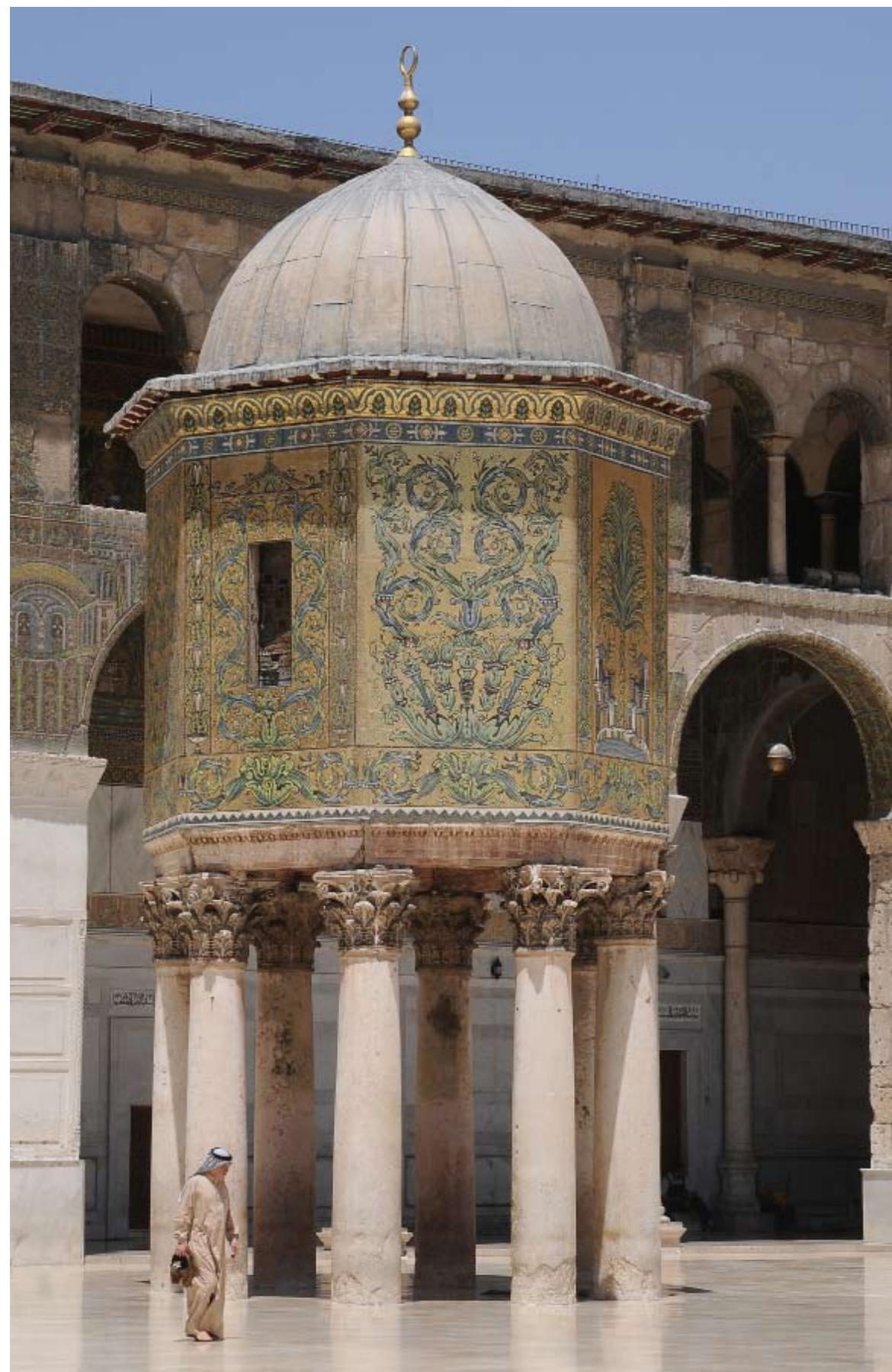
Pół roku zajęły nam przygotowania. Podczas gdy Piotr spędzał długie godziny w warsztacie, szykując Jeepa do drogi ja zajęłam się wyposażeniem apteczki oraz gromadzeniem sprzętu biwakowego. **Prze- szliśmy niezbędne szczepienia, postaraliśmy się o poszczególne wizy, wypakowaliśmy auto po brzegi i 31 maja 2009 ruszyliśmy przed siebie.** Zdawaliśmy sobie sprawę z ryzyka, z niebezpieczeństw, jakie mogą nam po drodze zagrażać, niewygód i zmian temperatury, ale ani razu nie pomyśleliśmy, żeby się wycofać. Czuliśmy strach, ale podniecenie i pasja podróżnicza wzięły górę. Oprócz stosu części zamiennych, solidnego zapasu paliwa i wody, bardzo



**Meczet Umajjadów, Dama-
szek, Syria. W miejscu kul-
tu dla wyznawców Islamu
przechowywane są reli-
kwie św. Jana Chrzciciela.
Obok Petra, Jordania.**

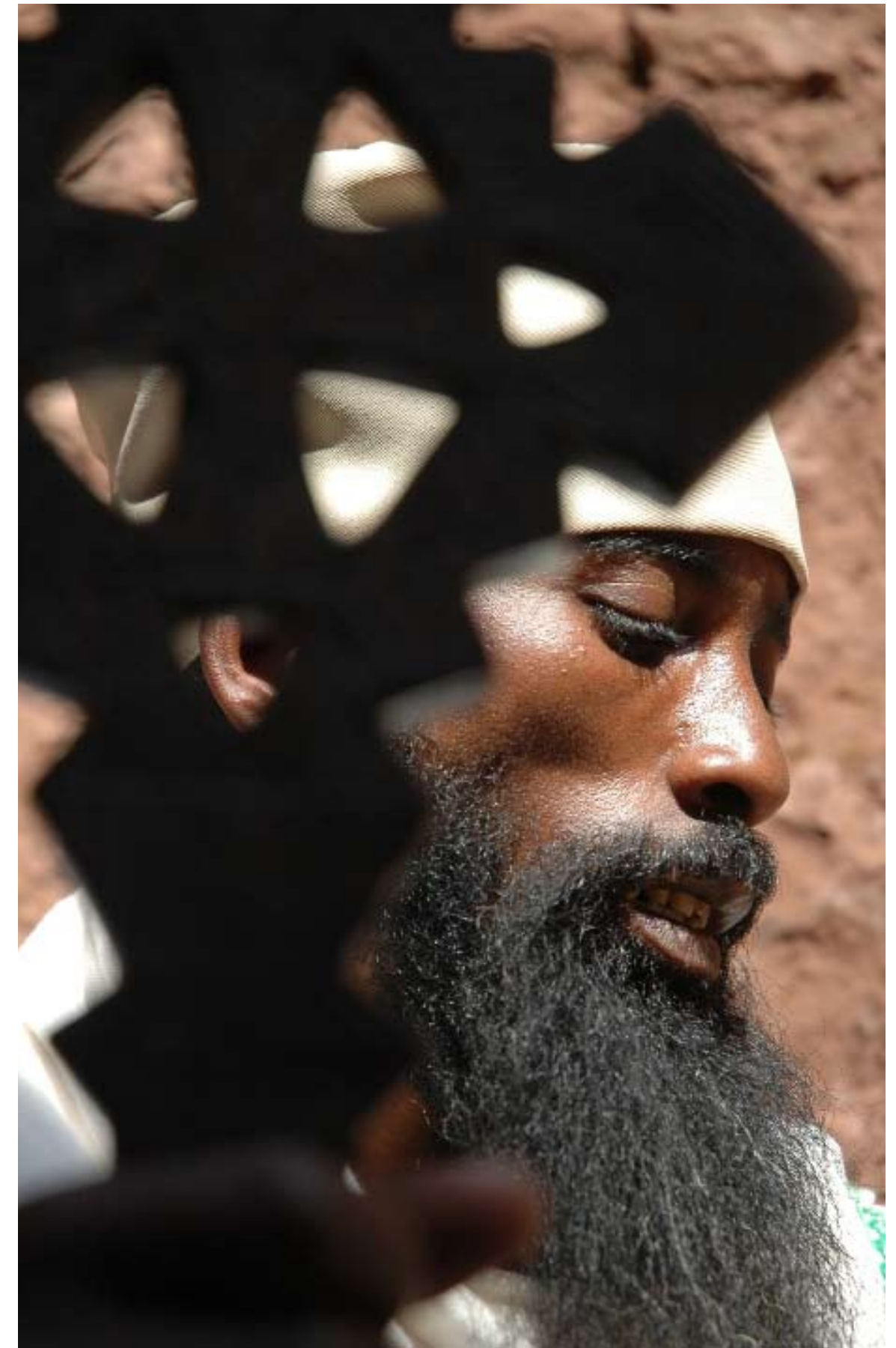
ważne miejsce w naszym ekwi-
punku zajął sprzęt fotograficz-
ny oraz filmowy. Do pokonania
mieliśmy trzy kontynenty, dwa
zwrotniki i równik.

**Kiedy w Istambule prze-
kroczyliśmy granicę z Azją,
odnajdywaliśmy coraz wię-
cej tematów fotograficz-
nych.** Prawdziwe życie toczyło
się między innymi na gwarnych
sukach Damaszku. Tam sprze-
dawcy aromatycznych przy-
praw czy kolorowych tkanin nie
zwracali uwagi na wycelowany
w ich stronę obiektyw. Najwię-
cej czasu spędziliśmy w mecz-
cie Umajjadów z zachwycającym
marmurowym dziedzińcem, po
którym boso przemykają okry-
te chustami muzułmanki oraz
ubrani zwykle w białe, prze-
wiewne dżelaby mężczyźni. We-



Etiopia. Młoda kobieta z plemienia Erbore. Lali-bela, Etiopia. Skupiony na modlitwie mnich w miejscu kultu ortodoksyjnego kościoła etiopskiego.

wnętrz świątyni, na miękkim dywanie niektórzy wierni klęczeli i odmawiali modlitwy, inni – oparci o ścianę – studiowali w skupieniu Koran lub po prostu ucinali sobie drzemkę. Na widok kamery i aparatu wręcz zostaliśmy namówieni do zbierania materiału. Modlący się nie zwracali na nas uwagi, niektórzy przez ramię spoglądali w *display*, ciekawi efektu. **Syria to raj dla niezależnych podróżników i amatorów fotografii.** Świetnie zachowane starożytne zabytki można podziwiać, nie obawiając się tłumów turystów. Nawet w Palmirze nie napotkaliśmy żadnych elektronicznych bramek, ani strażników. Po strzelistych kolumnach ślizgało się zachodzące słońce, czasem w kadrze ktoś w barw-



Wodospady Wiktorii, Zambia. Z daleka słychać huk, to wody rzeki Zambezi spadają z wysokości 111 metrów, tworząc największe wodospady w Afryce.

nym turbanie na głowie poganiał wielbłąda, a towarzystwa dotrzymywał nam sprzedawca podrabianych antycznych monet. **Sytuacja diametralnie zmieniła się w Egipcie.** Nie brakuje tu kolorowych bazarów ani tym bardziej zabytków, ale wyraźnie odczuwalna jest obecność tłumów turystów. Tutaj za wszystko trzeba płacić słony „bakszysz”. Nas najbardziej interesują ludzie, ich zwyczaje i codzienne życie. Dlatego też, nie zważając na niemiłosierny upał dźwigaliśmy ciężki sprzęt fotograficzny i próbowaliśmy w zaułkach Kairu odnaleźć prawdziwy charakter miasta. W Aswanie, w porcie, z którego przeprawialiśmy się przez Jezioro Nassera do Sudanu fotografo-





Afryka to kontynent wielu kultur, religii i wspaniałych krajobrazów, a przede wszystkim bliskich spotkań z dziką naturą. Zwierzęta, choć wdzięczne są niestety



bardzo niepokornymi modelami do fotografowania. Trzeba się poważnie natrudzić, aby znaleźć dostojne lwy, a jeszcze bardziej uzbroić się w cierpliwość oczekując, żeby zrobiły coś ciekawego. Zwykle całe dnie odpoczywają w cieniu akacji lub ukryte w wysokich trawach



śledzą swoje ofiary. Niesforne małpy z kolei długo w jednym miejscu nie potrafią spokojnie usiedzieć. Tutaj mamy do czynienia z niezwykle żywym gatunkiem ..., spotykanym jedynie na Zanzibarze. O wiele spokojniejsze są żyrafy, które przy wodopoju narażają się na atak drapieżników.

Namibia. Przy drodze spotykamy przedstawicieli ludu Himba, ostatniego pierwotnego plemienia tego kraju. Uwagę przyciągają dredy lepione za pomocą naturalnego barwnika, ochry.

waliśmy pędzących tragarzy, z przerażeniem obserwując rosnącą górę paczek i kartonów na rachitycznej barce. To właśnie tą coraz bardziej przechylającą się na jedną stronę łajbą miał popłynąć nasz jeep. Nagle poczułam, jak ktoś stuka mnie w ramię. Zaniepokoiłam się na widok dwóch oficjeli w czarnych garniturach, którzy właśnie zaprosili nas do biura oficera. **Na szczęście nie została nam skonfiskowana ani kamera, ani aparat. Zostaliśmy srogo pouczeni i zmuszeni w ich obecności do usunięcia zebranego materiału.**

Wraz z przejechanymi kilometrami zmieniał się otaczający nas krajobraz oraz twarze mijanych ludzi. Pociągłe arab-





Grube i niezgrabne hipopotamy, moczą się całymi dniami w chłodnej wodzie. W istocie są poważnym zagrożeniem dla człowieka. Sprawiają wrażenie opasłych leniuchów,



które co chwila szeroko ziewają, ale w rzeczywistości bardzo szybko biegają i niezbyt przepadają za ludźmi. Zupełnie nie przeszkadza im jednak sąsiedztwo krokodyli, z którymi dzielą się wodnymi sadzawkami. Najwięcej zamieszania robią zwykle wokół siebie słonie,



wędrujące po sawannie wielopokoleniowymi rodzinami. Najlepsze sceny w afrykańskim teatrze zapewnią jednak wodopoje. Spotykają się tutaj roślinożerne antylopy, zebry oraz żyrafy, zawsze wyznaczając wartowników, obserwujących bacznie okolicę.

Namibia. Najstarsza na świecie pustynia Namib zachwyca imponującymi wydrami, sięgającymi nawet 300 m wysokości.

skie rysy ustępowały teraz szerokim nosom i wydatnym ustom. Stopniowo też zmieniał się kolor skóry. Teraz byliśmy już w czarnej Afryce i bezapelacyjnie **możemy stwierdzić, że najciekawszym krajem na naszej trasie okazała się Etiopia.** Samochód z dwójką białych wzbudzał tu ogromne zainteresowanie, zwłaszcza, że ruch odbywa się tu głównie na nogach lub na grzbiecie wysłużonych mułów. W Dolinie Omo odwiedziliśmy dzikie plemię Mursi. Do ukrytej w buszu, prymitywnej wioski zabrał nas lokalny przewodnik, kilkunastoletni bystry chłopak, spotkany w pobliskim miasteczku. Na skraju wioski stali uzbrojeni w strzelby strażnicy. Szybko pojawił się wódz, który



Etiopia. Na skraju wioski plemienia Mursi stoją strażnicy, strzegący swojego dobytku. Respekt budzą naładowane strzelby w ich rękach, gotowe skutecznie odpędzić intruzów.

za unikatową sesję zdjęciową zażądał zapłaty. Szybko wręczyliśmy kupkę banknotów w miejscowej walucie. Bosy i na wpół rozebrany człowiek najwyraźniej znał zapach pieniędzy, ale nie ich wartość. Tu nie liczy się, jakość a ilość. Wrota wioski stały otworem. Z miejsca otoczył nas ciasny wianuszek pomalowanych i prawie nagich ludzi. Obie strony były sobą wyraźnie zafascynowane. Trzeba przyznać, że zrobienie ciekawego portretu przysporzyło nie lada kłopotu, bo nieustannie byliśmy szarpani i dotykani. **Ktoś próbował zeskrobać piegi na moich ramionach, ktoś wyrywał Piotrowi aparat i zaglądał w wizjer**, podczas gdy kobieta z ogromnym krążkiem



Kenia. Mieszkańcy afrykańskiej sawanny nie zawsze są zachwyceni naszą wizytą i skierowanym w ich stronę obiektywem.

w dolnej wardze przykładła oko do obiektywu. To dobry test na cierpliwość i tolerancję dla zgoła odmiennej kultury. W Kenii musieliśmy pokonać 500 km ciężkiego terenu. Przez dwa trudne dni prowadziliśmy prawdziwe zapasy ze strachem czającym się na tylnym siedzeniu. Jakby tego było mało, podczas kilkusekundowego postoju **w wiosce plemienia Samburu na widok wystawionego z okna obiektywu, w stronę Jeepa poleciały kamienie.** Potem odwiedziny w kolorowej, masajskiej wiosce były dla nas prawdziwą rozkoszą. Już przyzwyczailiśmy się, że żądza pieniądza dotarła w najodleglejsze i dzikie ostępy naszego globu, dlatego tylko dla formalności chwilę się targowaliśmy o możliwość fo-



**Zanzibar, Tanzania.
Roześmiana, muzułmańska dziewczynka wraca
w słoneczne popołudnie
ze szkoły do domu.
Etiopia. Chłopiec z plemienia
Erbore.**

tografowania. Po rytualnych tańcach i śpiewach kobiety i mężczyźni szybko powrócili do rutynowych czynności, nie zwracając uwagi na kamerę i aparat. To pasterze, żyjący w skromnych lepiankach w sąsiedztwie dzikich zwierząt, choć bardzo dobrze zdają sobie sprawę z postępu cywilizacji. Niektórzy nawet mają komórki. Nie mogliśmy powstrzymać zdziwienia i śmiechu na widok karteczki, z zapisanym adresem mailowym, na który mieliśmy wysłać zdjęcia wysokiemu wojownikowi w purpurze. Afryka to niezapomniane spotkania z nieokreśloną przyrodą. Tutaj dzikie zwierzęta czują się naprawdę wolne. Można je spotkać nawet przy głównej drodze. Ogromną



Kapsztad, Republika Południowej Afryki. Jesteśmy na miejscu. Przed nami jedynie bezkres oceanu i malownicze wzgórza, otaczające miasto. Miejsce, w którym spełniają się nasze marzenia.

przygodą jest obserwowanie ich w naturalnym środowisku. Afrykańska sawanna to najciekawszy teatr na świecie. Sęk w tym, że nigdy nie wiadomo, kiedy aktorzy wyjdą na scenę i odegrają ciekawe role. Czasem potrzeba wielu godzin oczekiwania, ale cierpliwość wynagradzają na przykład żyrafie zaloty, harce słoniowych malców, czy lwia uczta. Fotografowanie zwierząt wymaga dużo czasu i pełnego skoncentrowania. Niełatwo uzyskać wymarzoną kompozycję, kiedy mamy przed sobą niezbyt zdyscyplinowanych modeli.

Po 65 obfitujących w przygody, strach i emocje dniach dotarliśmy na Przylądek Dobrej Nadziei, udowadniając, że marzenia się spełniają. ♦



Afryka to kontynet spełniania marzeń

Połączyła nas nieodparta ciekawość świata. Od kilku lat z ogromną pasją podróżujemy, poznajemy ciekawych ludzi, jesteśmy świadkami czasem niezwykle zjawisk, przypatrujemy się zachowaniom zwierząt i zawsze fotografujemy. Zatrzymujemy w ten sposób niezapomniane chwile, stanowiące dla nas wartość ponadmaterialną. Podróż przez Afrykę zaowocowała bogatym materiałem fotograficznym, niezwykle przygodami, niezapomnianymi spotkaniami oraz wiarą we wła-

sne siły. Przemierzyliśmy w sumie ponad 21 tysięcy km, przekroczyliśmy równik i dwa zwrotniki i kolejny raz przekonaliśmy się, że Afryka jest niezwykle ciekawa i kolorowa. Przywieźliśmy bogaty materiał filmowy i zdjęciowy, bo kontynent gwarantuje różnorodne krajobrazy – pustynie, busz, góry i wspaniałe wodospady, spotkania z ciekawymi plemionami oraz obcowanie z dziką naturą. Wszystkie zdjęcia zrobiliśmy Nikonem D300. ♦

Więcej na:
www.naszysladem.pl



Wyjmując aparat fotograficzny z plecaka należy pamiętać o obowiązujących prawach i szacunku do drugiego człowieka.

